

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia XIII (2015)

ISSN 2081-1861

Iwona Lehmann

Dodatki „Dziennika Berlińskiego” dla dzieci i młodzieży w latach 1925–1939

„Dziennik Berliński”, powstały jeszcze w Cesarstwie Niemieckim, walczący o egzystencję w Republice Weimarskiej i szykanowany w faszystowskiej Rzeszy, odgrywał ważną rolę w utrzymaniu polskości i organizacji życia polonijnego w Berlinie.

Po zawarciu traktatu wersalskiego i ukształtowaniu granic polsko-niemieckich, na obszarze Niemiec pozostała około 1,5 mln polska grupa etniczna, która zamieszkiwała tereny przygraniczne i autochtoniczne oraz tereny wychodźcze (Nadrenia i Westfalia oraz Berlin)¹. W Niemczech środkowych łącznie z Berlinem, ruch polski obliczano na 120–150 tys. Okres ten charakteryzuje ideologiczne podporządkowanie mniejszości polskiej założonemu w 1922 roku w Berlinie Związkowi Polaków w Niemczech (dalej: ZPwN). Rok założenia Związku był przełomowym w życiu Polaków w Berlinie, miasto to stało się odtąd centrum ich organizacyjnego życia. W Berlinie, będącym jedną z pięciu dzielnic ZPwN, koncentrować miały się wszystkie najważniejsze dziedziny życia polskiego społeczeństwa, objętego statusem mniejszości narodowej. Jednym z najważniejszych pól oddziaływania Związku była prasa. Uchwałą Rady Naczelnej doszło do powołania w 1923 roku Centrali Prasowej ZPwN. „Powyższą uchwałą przyspieszyły dwa zasadnicze czynniki: chęć ujednoczenia kierunku prasy polskiej w Niemczech, zgodnego z koncepcją kierownictwa ZPwN, i zagwarantowania prasie bytu materialnego z uwagi na kryzys ekonomiczny”².

Jedyną polską gazetą w tym mieście w okresie powstania ZPwN był „Dziennik Berliński”³. Pomysł na wydawanie polskiej gazety w Berlinie zrodził się w prywatnej spółce składającej się z zaangażowanych berlińskich działaczy polonijnych na czele z Władysławem Berkanem i księdzem Piotrem Wawrzyniakiem, posłem do

¹ Por. W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922–1939*, wyd. 2 zmienione, Wrocław 1993, s. 22–29.

² L. Smołka, *Centrala Prasowa Związku Polaków w Niemczech (1923–1939)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, z. 2, s. 37.

³ W. Wrzesiński, *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922–1939*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1967, nr 1–2, s. 140.

sejmu pruskiego. Pierwszy numer dziennika ukazał się w marcu 1897 roku⁴. Od początku swego istnienia gazeta ta miała trudności z utrzymaniem się na rynku prasowym. Zmagąca się ona niemal nieprzerwanie z problemami finansowymi. Szczególnie zaś, uwagę przyciąga tu fakt, wyjątkowo częstych zmian właścicieli pisma oraz zmian jego miejsc druku. Kwestia ta miała istotny wpływ nie tylko na obraz pisma, ale i jego czytelność. Rok po założeniu gazety, nabył ją drukarz Ludwik Wróbel. Nie pozostała ona jednak długo w jego rękach. Przeciwnicy tworzenia partii politycznych bojkotowali pismo, gdyż Wróbel rozgłaszał na jego łamach własne przekonania polityczne. Bliski był kolejny upadek, od którego tym razem uratował dziennik w 1902 roku Karol Rose, późniejszy konsul generalny w Berlinie. Zakupując go, powierzył redakcję Franciszkowi Krysiakowi z Poznania. Pismo było jednak nadal deficytowe. W 1907 roku właścicielem „Dziennika Berlińskiego” został w końcu sam Krysiak. Periodyk należał do niego do marca 1914 roku, kiedy nabyty został przez kolejną spółkę wydawniczą. Kazimierz Ziętowski, późniejszy współtwórca ZPwN został kierownikiem administracyjnym, a funkcję naczelnego redaktora przejął Feliks Kasprzak. Przejmując gazetę znajdującą się w bardzo ciężkim stanie, udało się tamtejszym właścicielom wyciągnąć ją z kryzysu. Właśnie w latach wojny prosperował dziennik ten najlepiej – w 1915 roku miał około 3 tys. abonentów⁵. Po wojnie, kiedy Polacy masowo powracali do kraju, w tym redaktorzy i prenumeratorzy dziennika, pojawił się kolejny problem likwidacji pisma. W Polsce jednak uznano, że gazeta musi egzystować i nadal pomagać wychodźstwu polskiemu w utrzymywaniu kontaktów z krajem. Z poparciem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przejęła „Dziennik Berliński” latem 1920 roku tzw. Spółka Warszawska. Redaktorem pisma został wtedy na krótko, Wincenty Gorzycki. W grudniu tego samego roku wydano go z Niemiec. Sytuacja polityczna i ekonomiczna Polonii w Berlinie pogorszyła się znacznie po wojnie. Egzystencja gazety stawała się znów zagrożona. W połowie 1921 roku musiano sprzedać drukarnię i budynek redakcyjny. Druk dziennika przeniesiono do drukarni Jana Buriana w Berlinie, a po jego powrocie do kraju, do drukarni emigrantów rosyjskich „Bukwa”. Powoli wzrastające znów dochody z abonamentów nie pokrywały jednak kosztów druku. Stefan Litauer, posiadacz największych udziałów Spółki Warszawskiej, został również wydalony z Niemiec. Jego udziały nabył w 1923 roku Stanisław Sierakowski, prezes istniejącego już ZPwN. Od tego momentu „Dziennik” znalazł się praktycznie w posiadaniu tej organizacji. Był to nadal trudny czas gazety. Cechowały ten okres ciągłe zmiany redaktorów, spadek liczby prenumeratorów i problemy finansowe. Od marca 1924 roku funkcję redaktora odpowiedzialnego objął Czesław Tabernacki, któremu udało się, jako jedynemu redaktorowi prasy polskiej w Niemczech, utrzymać na takim stanowisku do 1 września 1939 roku.

⁴ A. Poniatowska, *Zarys dziejów „Dziennika Berlińskiego”*, „Przegląd Zachodni” 1977, nr 5–6, s. 156.

⁵ A. Poniatowska, *Zarys dziejów „Dziennika Berlińskiego”*, „Przegląd Zachodni” 1977, nr 5/6, s. 159.

Kiedy ZPwN nie przyszedł z wystarczającą pomocą finansową, a udziałowcom nie udało się sprzedać utworzonych nowych udziałów, druk gazety przeniesiono 1 lipca 1925 roku do drukarni „Katolika” w Bytomiu. Tu stała się ona praktycznie gazetą śląską. „Katolik” był dobrze prosperującym wydawnictwem, świadczącym usługi wydawnicze dla wielu gazet polskich w Niemczech i w kraju. W 1924 roku Adam Napieralski, właściciel pisma, postanowił sprzedać swoje udziały w „Katoliku” Związkowi Polaków w Niemczech. Organizacja ta stała się odtąd właścicielem jednego z najsilniejszych i najstarszych wydawnictw polskich w Niemczech. Na przestrzeni kilku lat „Katolik” stał się jednak wydawnictwem deficytowym i przestał wychodzić 31.12.1931 roku. „Nowiny Codzienne” z Opola, których właścicielem od 16.01.1930 roku był również ZPwN, przejęły wydawanie „Dziennika Berlińskiego” w czasie od 01.01.1932 do 30.09.1932 roku, co również nie pomogło gazecie uwolnić się od wpływów śląskich. Od 01.10.1932 roku przeniesiono druk dziennika do Herne w Westfalli, do wydawnictwa „Sztandar Polski”, gdzie drukowano „Naród”. Sytuacja „Dziennika Berlińskiego” poprawiła się dopiero od 1933 roku, kiedy półroczną praktykę w „Narodzie” rozpoczął Wojciech Wawrzynek⁶. Wysłała go tam Centrala Prasowa ZPwN, która wtedy znacznie rozwinęła już swoją działalność, doprowadzając jednocześnie do ujednoczenia charakteru wszystkich gazet uzależnionych od ZPwN. „Dziennik Berliński” tracił charakter pisma Polonii berlińskiej i upodabniał się do tego pisma, w którego drukarni był właśnie wydawany. Był przepełniony materiałami nie wzbudzającymi zainteresowania u Polaków w Berlinie. Ostatni numer „Dziennika Berlińskiego” wyszedł 01.09.1939 roku, po nieustannych problemach finansowych, szykanach, konfiskatach i aresztowaniach. Pod koniec swej egzystencji, od maja 1939 roku, drukowany musiał być z przymusowym, niemieckim tłumaczeniem tytułu: „Berliner Tageblatt”.

Zwracając uwagę na omawiany okres istnienia dodatków dziecięcych „Dziennika Berlińskiego”, należy przypomnieć, że w Berlinie, tuż po pierwszej wojnie światowej, mieszkało około 5 tys. dzieci polskich w wieku szkolnym⁷. Działające tu towarzystwo „Oświata”, przystąpiło do organizowania popołudniowych szkółek języka polskiego w tym mieście, początkowo w pomieszczeniach szkół niemieckich, finansując je pieniędzmi ze składek członkowskich. Otwarcie każdej z nich wymagało specjalnego pozwolenia, które trudno było zdobyć. W latach szkolnych 1920/1921, kiedy działało 10 szkółek i 1923/1924, uczęszczało do nich około 1 tys. dzieci⁸. Z upływem lat jednak, spadało zainteresowanie nauką języka polskiego w tych szkołach, do których zapis, motywowany był pierwotnie np. wyjazdem na kolonie do Polski. Nieustannie wzmacniał się wtedy proces asymilacji polskiej młodzieży w Berlinie, a Towarzystwo „Oświata” miało problemy z utrzymaniem

⁶ W. Wawrzynek, *Polacy westfalsko-nadreńscy w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Kwartalnik Opolski” 1963, nr 4, s. 83–84.

⁷ A. Poniatowska, *Polacy w Berlinie 1918–1945*, Poznań 1986, s. 208.

⁸ Tamże, s. 209–213.

szkółek. W latach 30-tych liczba dzieci zapisanych do szkółek nie przekraczała czasem 300⁹.

Nauczyciele tych szkółek korzystali z przypadkowych podręczników do nauki języka polskiego czy historii. Nowopowstały (sierpień 1925) dodatek dziecięcy ZPwN, a później usamodzielniony „Mały Polak w Niemczech”, wziął sobie za zadanie wypełnić tę lukę i pomagać dzieciom w nauce języka. Ale i dodatki dziecięce innych gazet polskich w Niemczech, w tym również „Dziennika Berlińskiego”, pomagały regionalnie dzieciom w poznaniu i utrwalaniu polskiej mowy.

W artykule powołano się kilkakrotnie na znane i wartościowe opracowanie Anny Poniatowskiej pt. *Zarys dziejów „Dziennika Berlińskiego”*, w którym, jak autorka sama podaje, zajmuje się „wyłącznie dziejami wydawnictwa i redakcji”. Wymienia ona w nim więc wprawdzie poszczególne dodatki dziennika, w tym dodatki dziecięce, nie podejmuje się jednak ich bliższego opisu. Podczas analizy poszczególnych dodatków dla dzieci, udało się w pewnym stopniu sprostować pewne nieścisłości dotyczące ram czasowych wydawania niektórych z nich.

W tekście pominięto wydawany przed omówionym niżej przedziałem czasowym, wcześniejszy dodatek „Dziennika Berlińskiego” pod nazwą „Przyjaciel Dzieci”. Sądząc po informacjach zawartych w winiecie nagłówka, dołączano ten dodatek do gazety prawdopodobnie od 1911 do 1914 roku. Dodatek ten, którego pełny tytuł brzmiał: „Przyjaciel Dzieci. Ilustrowane Pisemko dla Dzieci”, był dwutygodnikiem i znany był również dzieciom dorosłych czytelników „Orędownika” z Poznania¹⁰. Odpowiedzialnym redaktorem w obu przypadkach był Antoni Ludwiczak. Anna Poniatowska nie odnotowuje niestety istnienia pisemka. Kwestia ta nakłania więc do dalszych badań historyczno-prasoznawczych.

„Dzwonek. Gazetka dla dzieci. Bezpłatny dodatek dwutygodniowy”

Trudno dokładnie ustalić, od którego roku dołączano „Dzwonek” do „Dziennika Berlińskiego, a od którego tego zaprzestano. Uniemożliwia to brak kompletów roczników „Dziennika” zarówno w bibliotekach polskich, jak i niemieckich. Anna Poniatowska w artykule pt. *Zarys dziejów Dziennika Berlińskiego* podaje, że „Dzwonek” wychodził od stycznia 1926 roku do kwietnia 1932 roku¹¹. To niestety nie jest trafne określenie dat ukazywania się tego periodyku w „Dzienniku Berlińskim”. Dokładniejszym wydaje się być stwierdzenie, że od czasu przeniesienia druku „Dziennika Berlińskiego” do Bytomia (01.07.1925), prawie

⁹ Tamże, s. 219.

¹⁰ Zob. zachowane numery „Przyjaciela Dzieci” jako dodatku do „Dziennika Berlińskiego” w Bibliotece Jagiellońskiej oraz numery pisma jako dodatku do „Orędownika” w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej, [online:] <http://www.wbc.poznan.pl>

¹¹ A. Poniatowska, *Zarys dziejów „Dziennika Berlińskiego”*, „Przegląd Zachodni” 1977, nr 5–6, s. 167.

wszystkie dodatki „Katolika” dołączano do gazety berlińskiej¹². Zachowane numery „Dziennika Berlińskiego” z roku 1925 właśnie tego dowodzą¹³. „Dzwonek” nie wychodził także jako dodatek do kwietnia 1932 roku, ale przynajmniej do końca września tego roku¹⁴.

„Dzwonek” nie był dodatkiem własnym, „wymyślonym” przez redakcję berlińskiego dziennika, lecz od lat utrwalonym i rozwiniętym dodatkiem „Katolika” z Bytomia.

W 1925 roku, „Katolik” będący własnością Adama Napieralskiego, istniał już 57 lat na rynku prasowym Śląska. W tym roku jednak zaszły istotne zmiany w tym wydawnictwie. Zostało ono, jak już wspomniano, zakupione przez Związek Polaków w Niemczech. Drukowano tu więc także organ Związku „Polak w Niemczech” oraz „Dziennik Berliński”. Zadłużone, i o niskich nakładach wydawnictwo „Katolik”, przestało wychodzić 31.12.1931 roku¹⁵.

Pierwszy numer „Dzwonka” ukazał się w styczniu 1894 roku i był odtąd dodatkiem miesięcznym do „Katolika”, który wychodził trzy razy w tygodniu. Była to osobna wkładka z własną numeracją i paginacją¹⁶. Pierwsze wydanie, to numer o objętości 16 stron z tytułem: „Dzwonek. Gazetka dla dzieci. Bezpłatny dodatek miesięczny do »Katolika«”. Litera „D” w tytułowym wyrazie „Dzwonek” ozdobiona została inicjałem: w środku litery mieszczą się symboliczne tablice dekalogu, z tyłu krzyż oraz po bokach motyw roślinny. Inicjał ten, ze zmianami, pozostał do końca istnienia „Dzwonka”¹⁷. W stopce czytamy: „Odpowiedzialny redaktor: Adam Napieralski w Bytomiu. Nakładem i czcionkami Wydawnictwa »Katolika« w Bytomiu G.-Szl”. Na pierwszej, tytułowej stronie, wydrukowano rycinę przedstawiającą Jezusa z dziećmi i podpisem: „Pan Jezus, przyjaciel dzieci”. Na 1 i 2 stronie pierwszego numeru zamieszczono list redaktora do dzieci, wyjaśniający nazwę tego periodyku, zadania i cel:

¹² Tamże, s.167.

¹³ Dostępne numery „Dziennika Berlińskiego” z roku 1925 w Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz (dalej: SBB) zachowane są właśnie od „bytomskiego” okresu z datą 1 lipca 1925 roku.

¹⁴ Zachowane numery „Dziennika Berlińskiego” wraz z „Dzwonkiem” w SBB z rocznika 1932: 01.07–30.09.

¹⁵ A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 372.

¹⁶ W pierwszym roku wydawania z własną paginacją, od następnego 1895 roku do 1908 roku z własną paginacją ciągłą. Po zebraniu wszystkich 12 numerów „Dzwonka” danego rocznika, obejmował on w sumie 192 strony. (W 1902 – 16 numerów, 192 strony, ponieważ: zob. dalej: od nr 9 z 1902 roku – zmiana na „Dwutygodnik” i redukcja objętości; w 1903 roku – 27 numerów, 216 stron).

¹⁷ Zmiana w inicjale nastąpiła już w 2 numerze „Dzwonka”. Odtąd inicjał stał się „ubozszy”, w zdobieniu pozostawiono tylko krzyż. Taka wersja inicjału utrzymała się do 1914 roku po czym, po wznowieniu wydawania „Dzwonka” w 1924 roku, wrócono do wersji inicjału z pierwszego numeru.

Niech będzie pochwalony Jesus Chrystus!
Kochane Dziaatki!

Przysyłam Wam „Dzwonek”, jak obiecałem w numerze gwiazdkowym starego roku. „Dzwonkiem” nazwałem tę gazetkę dla was z tej przyczyny, albowiem ma ona dzwonić na was, wołać was do polskiego czytania. Myślę, że skoro tylko „Dzwonek do chaty waszych rodziców nadejdzie, zaraz wszystkie dzieci będą go czytały. Gdy zaś nie wszystkie jeszcze po polsku czytać potrafią, przeto starsze dzieci niech czytają głośno, a inne niech słuchają a też się w czytaniu ćwiczą, aby wnet potrafiły same sobie przeczytać, co w „Dzwonku” wydrukowano.

Ale nie dosyć na tem; mali czytelnicy „Dzwonka” jeszcze coś więcej czynić powinni. Nie wszyscy rodzice trzymają „Katolika”, więc też i „Dzwonka” nie dostaną. Niech tedy dzieci czytelników „Katolika” innym dzieciom o „Dzwonku” rozprawiają, niech je za pozwoleniem rodziców do siebie zaproszą i przeczytają im, co w „Dzwonku” stoi. Może te dzieci, skoro usłyszą, jakie piękne historie w „Dzwonku” są, nabiorą chęci do nauki polskiego czytania i też się czytać nauczą. To by było bardzo pięknie i dobrze.

Ostrzegam was jednak kochane dziaatki, abyście „Dzwonka” ze sobą do szkoły nie brały, bo dzisiaj takie są czasy, że polskiej mowy w szkole nie lubią. Nauczyciele mogli by wam też jakie przykrości wyrządzić, gdyby „Dzwonek” przy was w szkole znaleźli [...] I wiecie, jakie serce temu waszemu „Dzwonkowi” dałem? Oto takie, które brzmieć będzie chwałą Boga; miłością naszej kochanej ojczyzny szląskiej i po wierze najdroższej ojczystej mowy polskiej [...] ¹⁸.

„Dzwonek” jako dodatek do „Katolika” wydawano przez prawie 9 lat w objętości 16 stron własnych. Dopiero od numeru 9 z 1902 roku zmniejszono objętość do 8 stron, co realnie zwiększało objętość samego „Katolika” o 2 strony. Taką objętość „Dzwonka” utrzymano do ostatnich jego numerów.

Ta zmiana objętości ukierunkowana była zapewne zaplanowanym podwojeniem częstotliwości ukazywania się tego dodatku dziecięcego. Od tego numeru rozpoczęto bowiem wydawać „Dzwonek” co dwa tygodnie, co w związku z tym uwidoczniło się w podtytule „Dzwonka”: „Gazetka dla dzieci. Bezpłatny dodatek dwutygodniowy do „Katolika”.

W 1907 roku zaszła kolejna zmiana w podtytule gazetki. Nie ma już tu mowy o „bezpłatnym dodatku dwutygodniowym do »Katolika«”. Skrócono tytuł i była ona odtąd „tylko” „bezpłatnym dodatkiem dwutygodniowym”. Ten manewr okazał się nad wyraz praktyczny, gdyż od tego roku pismo zostało również dodatkiem do dalszych „czasopism związanych z koncernem prasowym »Katolika«” („Górnoślązak”, „Straż nad Odrą”, od roku 1911 „Gazeta Opolska”, „Kurier Śląski i „Polak”. Wcześniej, od roku 1898 otrzymywał pismo „Dziennik Śląski”) ¹⁹.

W latach 1905–1914 bytomski „Dzwonek” został również dodatkiem krakowskiej „Prawdy” („Prawda”. Pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarczym i rozrywcę”), drukowanej początkowo w drukarni

¹⁸ „Dzwonek. Gazetka dla dzieci. Bezpłatny dodatek miesięczny do «Katolika»” 1894, nr 1.

¹⁹ *Bibliografia Historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3, vol. 2, Warszawa 2010, s. 633–634.

„Katolika”²⁰. Tutaj, zamiast wzmianki o „dodatku dwutygodniowym”, zamieszczano w podtytule skrupulatnie informację: „Gazetka dla dzieci. Dodatek do Nr. ... «Prawdy»” lub później: „Dodatek do «Prawdy» Nr. ...”. Poza tą różnicą oraz faktem, że „krakowski” „Dzwonek” nie opieczętowywano stopką, była to wierna odbitka „bytomskiego” pisemka. „Dzwonek” z „Prawdy” i z „Katolika” początkowo posiadał jak wspomniano, własną paginację ciągłą²¹, po czym od 1909 roku numerowano strony każdego numeru osobno.

W 1914 roku przestano wydawać „Dzwonek” zarówno jako dodatek do „Katolika” (w 21 roku na rynku wydawniczym), jak i do „Prawdy” (po prawie 10 latach)²².

Wznowiono jego wydawanie już tylko jako dodatku do „Katolika” dopiero 11.03.1924²³ i w tym pierwszym numerze wyjaśniono dzieciom w liście od redakcji powód tej długiej przerwy wydawniczej:

„Kochane dzieci!

Po długiej przerwie, spowodowanej wojną światową, rozpoczynamy od nowa wydawanie „Dzwonka”, gazetki dla was, dzieci kochane [...].

Przystępujemy więc w imię Boże do pierwszego numeru „Dzwonka”, a wam, dzieci na pożytek.

Redakcja²⁴.

Przeniesieniem z dniem 01.07.1925 roku druku „Dziennika Berlińskiego” do wydawnictwa „Katolika” w Bytomiu, umożliwiono dzieciom Polonii berlińskiej poznanie „Dzwonka”. Po raz pierwszy ukazał się on w numerze 163 „Dziennika Berlińskiego” z 23.07., ale z własną datą na: 24.07.1925 roku. Posiadał objętość 8 stron własnej paginacji, po wycięciu i złożeniu go do formy gazetki, bez numeracji własnej. Później otrzymał on własną datę, która początkowo odbiegała o kilka dni od daty „Dziennika Berlińskiego”, po czym od końca 1925 roku, data ta była identyczna z datą „Dziennika Berlińskiego”. Pomimo swej podtytułowej nazwy, informującej o periodiczności dwutygodniowej, był „Dzwonek” bardzo często tygodnikiem²⁵, a niekiedy musiały dzieci czekać na niego trzy tygodnie.

²⁰ W stopce „Prawdy” czytamy: „Nakładem redakcji »Prawdy« Kraków. Czcionkami »Katolika«, spółki wyd. z ogr. odp. Bytom G. S.

²¹ Do ostatniego, 27 numeru „Dzwonka” z 1908 roku.

²² Ostatni, 15 numer „Dzwonka” (dodatku bytomskiego) z 1914 roku znajdujący się w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej, [online:] <http://sbc.org.pl>, pochodzi z 23.07, a ostatni identyczny 15 numer „Dzwonka” (dodatku krakowskiego), przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej jest z 26.07.1914.

²³ Zob. zachowane roczniki bytomskiego „Dzwonka” w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej, [online:] <http://sbc.org.pl>

²⁴ „Dzwonek”. Gazetka dla dzieci. Bezpłatny dodatek dwutygodniowy” 1924, nr 1(11 III), s. 1–2.

²⁵ Głównie w pierwszym roku (1925) jako dodatku do „Dziennika Berlińskiego”.

Nie możemy niestety, ze względu na brak zachowanych kompletów roczników periodyku, dokładnie ustalić, od kiedy berliński „Dzwonek” posiadał numerację własną. Z pewnością można jednak stwierdzić, że od 1928 był on już osobno numerowany²⁶.



Strona tytułowa dodatku „Dzwonek” (10 IX 1925) w Dzienniku Berlińskim nr 205 (IX).

Źródło: fotografia cyfrowa udostępniona przez Staatsbibliothek zu Berlin, Preußischer Kulturbesitz

Na pierwszej, tytułowej stronie rozpoczynano „Dzwonek” prawie zawsze wierszem. Często miał on, podobnie jak inne teksty, charakter religijny i nawiązywał do aktualnych świąt katolickich lub do wydarzeń okolicznościowych. W numerze czerwcowym 1928 roku wydrukowano wiersz P. Wężykównej pt.: *Boże Ciało*²⁷, w ostatnim numerze „Dzwonka” na 1925 rok - wiersz Władysława Bełzy

²⁶ Prawdopodobnie od 1927 roku. Wtedy, od nr 10, własną numerację (po wcześniejszych nieregularnościach w numeracji roczników poprzednich) wprowadzono w „Dzwonku” bytomskim.

²⁷ „Dziennik Berliński” 1928, nr 136 (15 VI), dod. „Dzwonek”. Gazetka dla dzieci. Bezpłatny dodatek dwutygodniowy” (dalej: „Dzwonek”) 1928, nr 14, s. 1.

pt.: *Dziatwie na Nowy Rok*²⁸, a w czerwcu 1930 roku wiersz J. Kochanowskiego – *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił*²⁹. We wrześniu 1925 roku, na tytułowej stronie pojawił się wiersz (późniejsza pieśń) Franciszka Karpińskiego – *Kiedy ranne wstają zorze*³⁰, jako wprowadzenie do artykułu w tym numerze na temat setnej rocznicy śmierci twórcy, pt.: *Rocznica poety*³¹. Często wspominał ten początkowy wiersz ze strony tytułowej o zmianie pory roku, lub o kończących się wakacjach, jak wiersz *W jesieni*³² autorki o pseudonimie Domosława (Regina Rajkowska, później Zienkiewiczowa), powtórzony zresztą w „Dzwonku” trzy tygodnie później lub utwór z lutowego numeru 1930 roku T. Lenartowicza, zatytułowany: *Zima*³³, albo wiersz nieznanego autora we wrześniu 1932 roku pt.: *Koniec lata*³⁴. Większość utworów lirycznych, czy to tych ze strony tytułowej, czy prezentowanych na dalszych łamach gazetki, była jednak dziełem autorów anonimowych. Czasem nie podawano nawet nazwisk znanych twórców, jak autora Ignacego Krasickiego, którego bajkę *Szczur i kot*³⁵ wydrukowano w sierpniowym numerze „Dzwonka” w 1925 roku.

Redakcja zachęcała również młodych czytelników do nadsyłania własnych wierszy. I tak, opublikowano w numerze 5 w 1928 roku, smutny wiersz *Sierota*³⁶ autorstwa Antoniego Siwca z Katowic, który zapowiedziano we wcześniejszym numerze, niestety z podaniem błędnego imienia chłopca, w dziale: „*Odpowiedzi redakcji*”:

Małemu Frankowi. Dziękujemy za nadesłanie wiersza p.t. „Sierota”. Jest on ładnym utworem. Wydrukujemy go na naczelnem miejscu w przyszłym „Dzwonku”.³⁷

Prezentowane w „Dzwonku” utwory liryczne wychodziły spod piór znanych i ulubionych poetów. Znajdziemy tu wiersze J. Kochanowskiego, M. Konopnickiej, S. Jachowicza, W. Bełzy, J. Porazińskiej, W. Pola, Z. Morawskiej, T. Lenartowicza, E. Kłonieckiego i innych. Wielu z nich współpracowało zresztą z polskimi czasopismami dziecięcymi, lub je nawet zakładało i redagowało. Spora część zamieszczanych tu utworów należała też do autorów ukrywających się pod pseudonimami, lub, jak już wspomniano, była anonimowa. Przy wyborze wierszy zwracano uwagę

²⁸ „Dziennik Berliński” 1925, nr 295 (29 XII), dod. „Dzwonek”, s. 1.

²⁹ „Dziennik Berliński” 1930, nr 137 (15 VI), dod. „Dzwonek”, nr 12, s. 1.

³⁰ „Dziennik Berliński” 1925, nr 205 (8 IX), dod. „Dzwonek” (10 IX), s. 1.

³¹ Tamże.

³² „Dziennik Berliński” 1925, nr 217 (24 IX), dod. „Dzwonek” (22 IX), s. 1.

³³ „Dziennik Berliński” 1930, nr 47 (26 II), dod. „Dzwonek” nr 5, s. 1.

³⁴ „Dziennik Berliński” 1932, nr 218 (21 IX), dod. „Dzwonek” nr 18, s. 1.

³⁵ „Dziennik Berliński” 1925, nr 193 (27 VIII), dod. „Dzwonek” (25 VIII), s. 6.

³⁶ „Dziennik Berliński” 1928, nr 51 (2 III), dod. „Dzwonek” nr 5, s. 1.

³⁷ „Dziennik Berliński” 1928, nr 38 (16 II), dod. „Dzwonek” nr 4, s. 8.

na ich patriotyczno-wychowawczy ton, miały one „opiewać” polskość, jak wiersz *Czem będę*³⁸ Władysława Bełzy, uczyć szacunku do rodziców.

Wśród form prozatorskich dominuje w „Dzwonku” zdecydowanie opowiadanie, powiastka czy podanie. Te fabularne formy wyjaśniały często dzieciom trudniejsze tematy, przedstawiały życiorysy wybitnych Polaków, postaci historycznych czy świętych. Bardzo często były to także opowiadania o dzieciach, ich „złym” zachowaniu i pozytywnej metamorfozie w zakończeniu. Zawsze można wyczytać tu wychowawczy, moralitatorski, często nawet karcący ton. Nierzadko pojawia się tu motyw sieroctwa, biedy i śmierci dzieci. W numerze 193 „Dziennika Berlińskiego” z sierpnia 1925 roku dołączono „Dzwonek”, w którym wydrukowane opowiadanie nieznanego autora *Jak królowa Kinga Polskę od tatarów obroniła*³⁹, przybliżyła dzieciom postać królowej Kingi i króla Bolesława Wstydliwego. Najpierw przedstawiono legendę o tym tytułowym wydarzeniu, po czym podano dzieciom w przystępny sposób fakty historyczne, dotyczące życia królowej. We wrześniu tego roku wydrukowano w dwóch kolejnych numerach fragment *Pamiętników* Jana Chrysostoma Paska, który zatytułowano: *Wydra króla Jana Sobieskiego*, opowiadający zdarzenie podarowania oswojonej wydry Paska królowi polskiemu. Co istotne, opowieść poprzedzono wprowadzeniem przybliżającym postać Sobieskiego i zwycięstwa pod Wiedniem oraz postać Paska. Przedstawiano dzieciom też kilkakrotnie w 1925 roku postać króla Bolesława Chrobrego np.: w opowiadaniu *Powiastka o dobrym królu*⁴⁰, które w następnym numerze „Dzwonka” uwieńczył artykułem *O Bolesławie Chrobrym*⁴¹, tłumacząc przyczynę wyboru tematu – 1000 rocznica koronacji króla. W kolejnym „Dzwonku” natomiast, zaprezentowano historię *Jak Bolesław Chrobry wykupił ciało świętego Wojciecha*⁴², by wreszcie w grudniu zakończyć „temat roku 1925” tekstem *Opowieść o Bolesławie Chrobrym*⁴³.

Przybliżano dzieciom też w lekkich, krótkich opowiadaniach osoby świętych: Świętego Franciszka w opowiadaniu *Wilk świętego Franciszka*⁴⁴ autora o incjalach „A.K”, Świętego Tarcycjusza, w anonimowym tekście *Św. Tarcycjusz*⁴⁵, albo Świętego Longina w opowiadance *Nawrócenie Kasjusza*⁴⁶, również nieznanego autora.

Ponadto, znajdziemy jeszcze w gazecie opowiadanie Władysława Reymonta *Siejba pod kulami*⁴⁷, opisujące śmierć podczas pracy w polu.

³⁸ „Dziennik Berliński” 1925, nr 295 (29 XII), dod. „Dzwonek”, s. 4.

³⁹ „Dziennik Berliński” 1925, nr 193 (27 VIII), dod. „Dzwonek”, s. 1–4.

⁴⁰ „Dziennik Berliński” 1925, nr 163 (23 VII), dod. „Dzwonek”, s. 1–3.

⁴¹ „Dziennik Berliński” 1925, nr 169 (30 VII), dod. „Dzwonek”, s. 2–5.

⁴² „Dziennik Berliński” 1925, nr 181 (13 VIII), dod. „Dzwonek”, s. 1–3.

⁴³ „Dziennik Berliński” 1925, nr 280 (8 XII), dod. „Dzwonek”, s. 1–3.

⁴⁴ „Dziennik Berliński” 1925, nr 263 (17 XI), dod. „Dzwonek”, s. 2–3.

⁴⁵ „Dziennik Berliński” 1932, nr 178 (5 VIII), dod. „Dzwonek” nr 14, s. 1–3.

⁴⁶ „Dziennik Berliński” 1928, nr 77 (1 IV), dod. „Dzwonek” nr 8, s. 1–4.

⁴⁷ „Dziennik Berliński” 1925, nr 233 (13 X), dod. „Dzwonek”, s. 3–5.

W opowiadaniu nieznanego autora w styczniowym numerze dodatku z 1930 roku *Pocałunek matki*⁴⁸, poruszono częsty temat śmierci matki, osierocenia dziecka, jego smutku aż w końcu wyzwolenia z sieroctwa poprzez śmierć chłopca bo „... Pan Bóg pociechy zsyła wszystkim sierotom”⁴⁹. W kwietniu tego samego roku czytamy opowiadanie Jak Janek zwyciężył swą popędliwość⁵⁰, gdzie anonimowy autor pozwala czytelnikowi być świadkiem przemiany dziecka, porzucenia swej „złej wady” i poprawy zachowania: „Ktokolwiek bowiem szczerze i prawdziwie walczy ze swymi złymi skłonnościami, ten też odniesie zwycięstwo, a nie ma piękniejszego zwycięstwa nad to nad samym sobą”⁵¹.

Opowiadania przygodowe, religijne, podania i powiastki pojawiały się w rubryce „Dzwoneczek”, której nazwa sugerować by mogła o tekstach dla młodszego odbiorcy. Nie można tego całkowicie potwierdzić. Zawarte tu teksty opowiadają co prawda nierzadko o dzieciach przedszkolnych (*Piotruś i jego mateczka*⁵²), jednak ich tematem jest często trudny motyw śmierci i sieroctwa (*Mały garbusek*⁵³).

Znalazły swoje miejsce w „Dzwonku” dość liczne artykułiki, noty informacyjne, czy sprawozdania i komentarze oraz przeróżne teksty w formie wskazówek. Dbano przy doborze tekstów o ich wychowawczo-naukowy charakter, brano pod uwagę aspekt informacyjny. W tekstach tych pielęgnowano różnorodną tematykę. Dominowała tu, oczywiście wraz z tekstami natury religijnej, tematyka krajoznawczo – historyczna, oddająca piękno Polski, dla małych czytelników znanej często tylko z książek, opowieści dorosłych lub właśnie z łamów „Dzwonka”. Dość dużo znaleźć można tu tekstów z dziedziny techniki, jak w artykule *Kto wynalazł pociągi*⁵⁴, lub o charakterze przyrodniczym, prezentujących świat roślin i zwierząt. Czytały tu dzieci o drzewie bananowym (*Najpożyteczniejsza roślina całego świata*⁵⁵), o wiewiórkach (*Wiewiórka*⁵⁶), o wróblu (*O wróblu*⁵⁷), o innych ptakach (*Ptaki jako budownicy*⁵⁸), o papudze (*Niecoś o jedynym zwierzęciu mówiącym*⁵⁹), a nawet o pająku (*Parę słów o pająkach*⁶⁰). Niektóre informacje utrzymane są w tonie sensacyjnym, które umieszczano w rubryce „Ciekawe rzeczy”, a ton ten

⁴⁸ „Dziennik Berliński” 1930, nr 15 (19 I), dod. „Dzwonek” nr 2, s. 3–5.

⁴⁹ Tamże, s. 5.

⁵⁰ „Dziennik Berliński” 1930, nr 80 (5 IV), dod. „Dzwonek” nr 7, s. 3–6.

⁵¹ Tamże, s. 6.

⁵² „Dziennik Berliński” 1928, nr 145 (26 VI), dod. „Dzwonek” nr 15, s. 7.

⁵³ „Dziennik Berliński” 1930, nr 35 (12 II), dod. „Dzwonek” nr 4, s. 6–8.

⁵⁴ „Dziennik Berliński” 1925, nr 274 (1 XII), dod. „Dzwonek”, s. 4–5.

⁵⁵ „Dziennik Berliński” 1928, nr 110 (12 V), dod. „Dzwonek” nr 11, s. 6–7.

⁵⁶ „Dziennik Berliński” 1925, nr 268 (24 XI), dod. „Dzwonek”, s. 3–4.

⁵⁷ „Dziennik Berliński” 1928, nr 38 (16 II), dod. „Dzwonek” nr 4, s. 6–7.

⁵⁸ „Dziennik Berliński” 1928, nr 119 (24 V), dod. „Dzwonek” nr 12, s. 2–4.

⁵⁹ „Dziennik Berliński” 1930, nr 103 (4 V), dod. „Dzwonek” nr 9, s. 5–6.

⁶⁰ „Dziennik Berliński” 1932, nr 153 (7 VII), dod. „Dzwonek” nr 12, s. 6–7.

słysząc już w tytule: *Najniebezpieczniejsza ryba*⁶¹, *Największe bogactwa na świecie*⁶², *Najmniejsza żarówka*⁶³.

Co jakiś czas, doszukać można się tutaj materiałów okolicznościowych, listów, sprawozdań, informujących małego czytelnika o obchodach, jubileuszach i rocznicach. I tak, we wrześniu 1925 roku, w sprawozdaniu *Koronacja Cudownego Obrazu Matki Boskiej*⁶⁴, relacjonowano małym czytelnikom fakty z tej uroczystości w Piekarach na Górnym Śląsku wyjaśniając jednocześnie znaczenie tej koronacji dla Polaków. W czerwcu 1932 roku tysiące dzieci z organizacji pod nazwą: „Krucjata Eucharystyczna”, brały udział w kongresie w Radomiu, z którego dokładne sprawozdanie *Krucjata Eucharystyczna dzieci na Kongresie w Radomiu*⁶⁵, podano w „Dzwonku”. W lecie tego samego roku, w liście do dzieci pt.: *Kochane Dzieci!*⁶⁶, poinformowano czytelników o obchodach jubileuszu 550-lecia przewiezienia cudownego obrazu Matki Boskiej, przez księcia Władysława Opolskiego z Bełzca na Rusi Czerwonej, do klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie. Tu, „odesłano” dzieci do dodatku „Rodzina” (otrzymywali go automatycznie również czytelnicy „Dziennika Berlińskiego”), gdzie poczytać mogli z rodzicami o dziejach obrazu.

Dbano też o dobry humor na łamach gazetki. Od początku swego „berlińskiego istnienia” posiadała ona rubryczki: „Żarty”, „Żarciki” i „Zagadki”, później: „Pytanie żartobliwe”, „Ciekawe rachunki” (zadania matematyczne). Rubryka: „Ku zabawie” zawierała opisy zabaw, sztuczek i propozycje zbudowania własnych gier planszowych, a „Ku rozrywce”, opisy zbudowania zabawek. Czasem umieszczano w rubryczce: „Przysłowie” jedno lub kilka przysłów polskich.

„Dzwonek” z omawianego okresu dowodzi o początkach procesu centralizacji prasy polskiej w Niemczech. Po powstaniu Centrali Prasowej Związku Polaków w Niemczech, oddziaływanie prasowe tej organizacji wychodziło wyraźnie z przejętego przez Związek „Katolika”, drukowanego tam „Dziennika Berlińskiego” oraz „Polaka w Niemczech”, organu Związku. O powiązaniach redakcyjnych, wydawanego w Berlinie od 01.08.1925 „Małego Polaka w Niemczech” początkowo jako wkładki do „Polaka w Niemczech”, a później jako samodzielnej gazety dla dzieci, dowiadujemy się również z łamów „Dzwonka”. Pojawia się tu mianowicie postać „wujka Franka”, redaktora „Małego Polaka w Niemczech”. Był nim Franciszek Jankowski. Prowadził on tu podobne (choć nie tak obszerne) korespondencje z dziećmi jak te w „Małym Polaku w Niemczech”⁶⁷, zachęcał do rozwiązywania zagadek, przy-

⁶¹ „Dziennik Berliński” 1930, nr 137 (15 VI), dod. „Dzwonek” nr 12, s. 6–7.

⁶² „Dziennik Berliński” 1928, nr 77 (1 IV), dod. „Dzwonek” nr 8, s. 8.

⁶³ „Dziennik Berliński” 1925, nr 199 (3 IX), dod. „Dzwonek” (1 IX), s. 8. W 1925 roku rubryka nazywała się jeszcze „O rzeczach ciekawych z całego świata”.

⁶⁴ Tamże, s. 2–4.

⁶⁵ „Dziennik Berliński” 1932, nr 165 (21 VII), dod. „Dzwonek” nr 13, s. 1–2.

⁶⁶ „Dziennik Berliński” 1932, nr 188 (17 VIII), dod. „Dzwonek” nr 15, s. 1–2.

⁶⁷ Por. K. Heska-Kwaśniewicz, *O „Małym Polaku w Niemczech”*, „Studia Śląskie. Seria Nowa” 1973, t. XXIII, s. 211–217.

syłania własnych wierszy i zagadek, a przede wszystkim do rozpowszechniania „Dzwonka” wśród rówieśników. Fakt, że wzorami „Małego Polaka w Niemczech” były dwutygodniki „Płomyk” i „Płomyczek”, odzwierciedla się więc nie tylko w tym periodyku, ale też w „Dzwonku”, choć rzadko informowano dzieci, że dany wiersz lub tekst jest przedrukiem właśnie z „Płomyka”. Na przedruki zezwalała specjalna umowa między Związkiem Polaków w Niemczech a prasą krajową⁶⁸.

W 1925 roku „Dziennik Berliński” stał się gazetą śląską, co znacznie odbiło się na jej charakterze, a „Dzwonek” nią po prostu pozostał. Małym czytelnikom z Berlina podobał się mimo wszystko, bo propagował polskość, uczył języka polskiego, zapoznawał z literaturą.

„Dzwonek” dołączano do „Dziennika Berlińskiego”, jak wyżej wspomniano, do września 1932 roku. Jego historia kończy się w Opolu. Po zlikwidowaniu „Katolika”, przeniesiony „Dziennik Berliński” od 01.01.1932 roku do „Nowin Codziennych” do Opola, wytrwał tam właśnie do września, po czym niespodziewanie od 01.10.1932 roku, przeniesiono jego druk do Herne w Westfalii⁶⁹.

„Młodzież. Bezpłatny dodatek”

Dodatek dla młodzieży „Młodzież” pochodzi również z bytomskiego okresu „Dziennika Berlińskiego”. Powołując się kolejny raz na informacje z wspomnianego już artykułu Anny Poniatowskiej, stwierdzić znów niestety trzeba, że podane tam ramy czasowe istnienia tego dodatku, również nie są dokładne. Według autorki „Młodzież” ukazywała się od marca 1927 do maja 1929 roku⁷⁰. Zarówno daty rozpoczęcia, jak i daty zakończenia wydawania dodatku, nie można dziś dokładnie ustalić. Z pewnością można jednak stwierdzić, że wychodził on ponad rok dłużej, niż dotąd utrzymywano⁷¹. Możliwe jednak jest, że nastąpiła przerwa w wydawaniu pisma, trwająca od maja 1929 roku. Świadczyć o tym może ewentualnie fakt wydania pierwszego numeru w 1930 roku dopiero 13.03.

O jego śląskim charakterze i silnym związku z „Katolikiem” przekonujemy się przede wszystkim z listów czytelników do redakcji. W jednym z nich czytamy:

Szanowna Redakcjo!

O jakże się cieszę, że znowu przysłaliście nam dodatek „Młodzież”. Jest on dla młodych bardzo pouczający. Jakże chętnie czytam pismo „Katolika”. Nie mogę doczekać następnego dnia, aż znowu agent przyjdzie z Katolikiem. [...]

⁶⁸ Tamże, s. 220–221.

⁶⁹ W. Wrzesiński, *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922–1939*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1967, nr 1–2, s. 160.

⁷⁰ A. Poniatowska, *Zarys dziejów „Dziennika Berlińskiego”*, „Przegląd Zachodni” 1977, nr 5/6, s.167.

⁷¹ Zachowane numery „Dziennika Berlińskiego” wraz z „Młodzieżą” w SBB z rocznika 1930: 01.01–30.09.

Szczęść Boże!
redakcji „Katolika” i „Młodzieży”

Józef G.⁷²

„Młodzież” była miesięcznikiem. Posiadała własną numerację i początkowo własną paginację ciągłą, później osobną paginację w każdym numerze, obejmującą cztery strony własne⁷³. Czasem pojedyncze numery „Młodzieży” były tematyczne i poświęcane zostały w pełni jednemu zagadnieniu. Numery 6 i 7 z 1928 roku poświęcono prawie kompletnie igrzyskom olimpijskim w Amsterdamie. Najpierw, w majowym numerze w artykule *Olimpiada amsterdamska*⁷⁴, poinformowano młodzież o otwarciu olimpiady i kontynuując temat sportowy w artykule *O sport w społeczeństwie polskim w Niemczech*⁷⁵, krytykowano młodzież za jej postawę sportową. Narzekano tu na młodzież polską, która opuszcza polskie i wstępuje w niemieckie kluby sportowe, zbyt szybko się asymiluje i ulega zgubnym wpływom niemieckiego otoczenia. W następnym artykule w tym samym numerze *Zadanie sportu*⁷⁶, przybliżono ważność sportu pod względem wychowawczym i zdrowotnym. Czerwcowy numer „Młodzieży” z tego roku zawiera mnóstwo relacji sportowych z olimpiady. Tutaj powiązano temat z zagadnieniem jedności w towarzystwach. W artykule autora o inicjałach „R.W” *Kilka słów prawdy o naszych towarzystwach*⁷⁷, czytamy o „skarłowaceniu koleżeństwa” i potrzebie poczucia jedności braterskiej. W kolejnych artykułach anonimowych autorów *Rozgrywki olimpijskie a nasze towarzystwa młodzieży*⁷⁸, *Jednostka a masa*⁷⁹, *Co to jest społeczeństwo*⁸⁰, pisano o motywowaniu towarzystw młodzieży do uprawiania sportu, dawano wskazówki drużynowym i prezesom towarzystw – jak dostrzec i wychowywać każdego dorastającego człowieka w grupie oraz tłumaczono ważność udzielania się w rodzinie, kościele i oczywiście w stowarzyszeniach.

Wcześniej, w lutym tego roku, cały numer poświęcono harcerstwu.

⁷² „Dziennik Berliński” 1930, nr 126 (1 VI), dod. „Młodzież. Bezpłatny dodatek” nr 4, s. 4. (dalej: „Młodzież”)

⁷³ Analiza opiera się na pięciu numerach z 1928 roku (tu: własna paginacja ciągła) i sześciu numerach z 1930 roku (tu: własna paginacja osobna dla każdego numeru).

⁷⁴ „Dziennik Berliński” 1928, nr 122 (27 V), dod. „Młodzież” nr 6, s. 21.

⁷⁵ Tamże, s. 22.

⁷⁶ Tamże, s. 22–23.

⁷⁷ „Dziennik Berliński” 1928, nr 141 (21 VI), dod. „Młodzież” nr 7, s. 27–28.

⁷⁸ Tamże, s. 27.

⁷⁹ Tamże, s. 28.

⁸⁰ Tamże, s. 28.

W zachowanych numerach „Młodzieży” z 1930 roku poważne miejsce zajmowała rubryka nazwana „Śpiewaj Ludu”. Zajmowała ona niemal całą wewnętrzną część gazetki i mieściła pieśni religijne, rzadziej świeckie, z nutami. Była to bardzo lubiana część gazety co dokumentuje poniższy fragment listu do redakcji:

Szanowna Redakcjo!

Radzionków. Jestem już dużą dziewczyną, gdyż chodzę do 5-klasy katolickiej szkoły [...] a z „Młodzieży” podobają mi się nadzwyczaj pieśni z melodiami. Janek naszego sąsiada uczy się grać na skrzypcach, to skoro „Młodzież” w „Katoliku” przyjdzie, to się zaraz zbieramy...

Janek rzępoli, a my śpiewamy tak długo, dopóki się nie nauczymy [...].

Gertruda⁸¹

Pieśni dobierano głównie do aktualnych świąt kościelnych. W kwietniu 1930 roku wydrukowano cztery teksty i nuty pieśni wielkanocnych, a w maju sześć pieśni Maryjnych.

Na łamach „Młodzieży” znalazło się też, obok pieśni, czasem miejsce dla poezji. W numerze styczniowym 1928 roku ukazał się wiersz Marii Konopnickiej *Śnieżycy*⁸², a w kwietniu *Do młodych*⁸³ Adama Asnyka. W numerach z maja i czerwca 1930 roku przedstawiano wiersze autora o pseudonimie Październiak Wal. Były to wiersze o tematach religijnych, patriotycznych i patetyczne wiersze w formie hymnu młodzieżowego.

W profilu „Młodzieży” odkryć można podkorządkowanie założeniom Związku Polaków w Niemczech. W każdym miesiącu „realizowano” inny temat z „kalendacza” działań ZPwN⁸⁴.

Odbija się to w poszczególnych miesiącach. W styczniu, kiedy tematem było propagowanie Związku Polaków w Niemczech w artykule autora o pseudonimie T.U *Nad czym pracować winniśmy w roku obecnym*⁸⁵, czytamy o celach organizacji i rekrutowaniu nowych członków do organizacji polskich, głównie młodzieżowych.

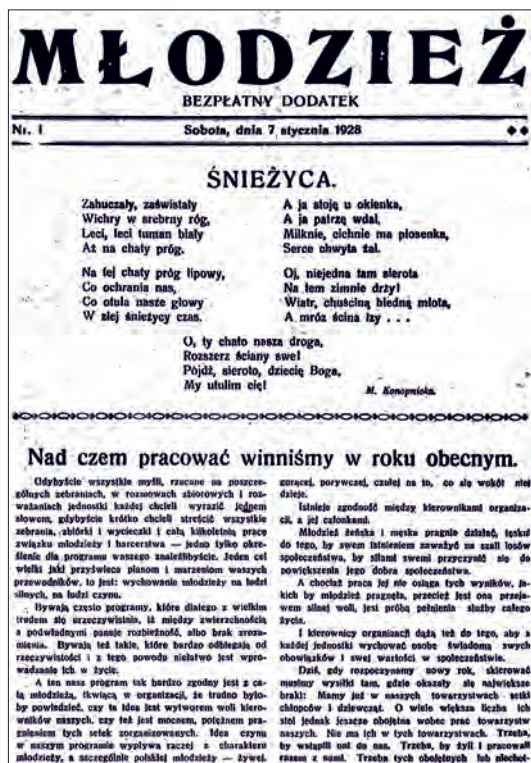
⁸¹ „Dziennik Berliński” 1930, nr 126 (1 VI), dod. „Młodzież” nr 4, s. 4.

⁸² „Dziennik Berliński” 1928, nr 5 (6 I), dod. „Młodzież” nr 1 (7 I), s. 1.

⁸³ „Dziennik Berliński” 1928, nr 82 (8 IV), dod. „Młodzież” nr 5, s. 17.

⁸⁴ Por. K. Heska-Kwaśniewicz, *O „Małym Polaku w Niemczech”*, „Studia Śląskie”, dz. cyt., s. 226.

⁸⁵ „Dziennik Berliński” 1928, nr 5 (6 I), dod. „Młodzież” nr 1 (7 I), s. 1.



Strona tytułowa dodatku „Młodzież” nr 1 (07 I 1928) w Dzienniku Berlińskim nr 5 (6 I).

Źródło: fotografia cyfrowa udostępniona przez Staatsbibliothek zu Berlin, Preußischer Kulturbesitz

Marzec był miesiącem „Wiary Ojców Naszych” i w 1930 opublikowano tam artykuły anonimowych autorów *Ku uwadze tym, którzy się wstydzą polskiego nazwiska* i *Wyrazy staropolskie na Śląsku*⁸⁶. Mówiono tu o popełnianych błędach Polaków zmieniających nazwiska z polskich na niemieckie i o używaniu wyrazów obcych w mowie polskiej. W kwietniu miały dominować tematy dotyczące młodzieży i tu pasuje wydrukowany, wspomniany już wiersz Asnyka *Do Młodych*⁸⁷, a także artykuły o wymownych tytułach *Papież a młodzież pracująca* i *Demoralizacja młodzieży powojennej*⁸⁸. Maj był miesiącem sportu i wychowania, co spotkało się w 1928 roku z odnotowaną olimpiadą w Amsterdamie. Ten plan miesięcznych zadań, widoczny w „Młodzieży”, miał za zadanie rozwijać u młodzieży świadomość przynależności organizacyjnej.

⁸⁶ „Dziennik Berliński” 1930, nr 60 (13 III), dod. „Młodzież” nr 1, s. 1 i 4.

⁸⁷ „Dziennik Berliński” 1928, nr 82 (8 IV), dod. „Młodzież” nr 5, s. 17.

⁸⁸ Tamże, s. 17.

Nie brakowało na łamach „Młodzieży” bardzo lubianych zagadek i łamigłówek w rubryce: „Zagadka”, za rozwiązanie których, wysyłano młodzieży książki polskie. Często pojawiały się tu także żarty w rubryczce: „Żarty”, które rozładowały nie-raz poważny ton niektórych numerów.

Powodem zaprzestania wydawania „Młodzieży” wydaje się być fakt powstania centralnego pisma dla młodzieży polskiej w Niemczech, którym miał być od kwietnia 1930 roku „Młody Polak w Niemczech”. Po miesięczniku ZPwN „Polak w Niemczech”, wydawanym od 1923 roku i „Małym Polaku w Niemczech”, wydawanym od 1925 roku, był „Młody Polak w Niemczech” kierowany właśnie do młodzieży. Nie tylko „Młodzież” przestała wtedy istnieć. Miejsce dla nowego miesięcznika musiał zrobić „Zdrój”, wydawany od 1925 w Opolu, jako organ Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polsko-Katolickiej i redagowany przez późniejszego kierownika Rady Naczelnej ZPwN Stefana Szczepaniaka⁸⁹. Przestał wychodzić także dwutygodnik „Życie Młodzieży”, organ Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich jako bezpłatny dodatek „Gazety Olsztyńskiej”⁹⁰. Związek Polaków w Niemczech, poprzez utworzenie własnych periodyków, miał zaspokajać co prawda oddtąd potrzeby każdej grupy wiekowej odbiorców, pozbawiał jednak jednocześnie młodzież bezpłatnych dodatków popularnej prasy codziennej.

„Kącik dla Dzieci”

Kolejnym dodatkiem dla dzieci, ukazującym się w „Dzienniku Berlińskim” była rubryka o nazwie: „Kącik dla Dzieci”, która zajmowała jedną, przedostatnią lub ostatnią stronę „Dziennika”. Pojawiła się ona w końcu 1936 roku i ukazując się nieregularnie, utrzymała się do czerwca 1939 roku⁹¹. W czasie istnienia tej rubryki mówimy już o „herneńskim okresie” „Dziennika Berlińskiego”, w związku z przeniesieniem jego druku do Herne w Westfalii w 1932 roku.

„Kącik” nie posiadał własnej numeracji, ale po analizie jego numerowanej, cyklicznej części „Lekcja” z drugiego kwartału roku 1937⁹², można powiedzieć, że rubryka ta, przynajmniej w tym okresie, pojawiała się regularnie co tydzień. O nieregularnościach w częstotliwości redagowania „Kącika” można mówić analizując numery „Dziennika Berlińskiego” z 1938 roku. Ukazywał się on wtedy w przedziałach czasowych od tygodnia do miesiąca, lub dłuższych. W zachowanych numerach „Dziennika Berlińskiego” z pierwszego kwartału 1939 roku w SBB widać, że „Kącik” pojawiał się ze stałą częstotliwością dwóch tygodni. „Kącik dla

⁸⁹ K. Bobowski, *Z dziejów „Młodego Polaka w Niemczech” 1930–1939*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, z. 3, s. 435.

⁹⁰ W. Wrzesiński, *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922-1939*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1967, nr 1–2, s. 149–155.

⁹¹ A. Poniatowska, *Zarys dziejów „Dziennika Berlińskiego”*, „Przegląd Zachodni” 1977, nr 5–6, s. 170.

⁹² Zachowane numery „Dziennika Berlińskiego” w SBB z rocznika 1937: 01.04–30.06.

Dzieci” był bardzo ciekawie redagowanym dodatkiem, wypełnionym wierszami polskich poetów, opowiadaniem, wymagającymi lekcjami języka polskiego, a czasem utworem scenicznym. Ma to pewnie związek ze znanym redaktorem polskiej prasy dziecięcej w Niemczech, wspomnianym już Franciszkiem Jankowskim, który również w „Kąciku” nazywa się „wujaszkiem Frankiem”. Jankowski był redaktorem założonego w Berlinie w 1925 roku „Małego Polaka w Niemczech”, nauczycielem, działaczem harcerskim i współpracownikiem Centrali Prasowej ZPwN⁹³. Pismo kierowane było do dzieci w wieku 7–14 lat⁹⁴. O powiązaniach redakcyjnych z „Małym Polakiem w Niemczech” mówiono otwarcie na łamach „Kącika”. W drugim, kwietniowym „Kąciku” 1937 roku, napisał „wujek Franek” list skierowany do dzieci, które skończyły już naukę w szkole i „opuściły szeregi czytelników «Małego Polaka w Niemczech»⁹⁵”. W nim żegnał swych „dawnych czytelników, a teraz młodzież polską”, życząc wszystkim pomyślności na nowej drodze. Tych granic wiekowych przestrzegano niemal rygorystycznie w „Małym Polaku w Niemczech”, czego powodem było zdobywanie 14-letnich czytelników „Młodego Polaka w Niemczech”, przeznaczonego dla młodzieży. „Kącik dla Dzieci” miał więc zaspokajać potrzeby małych czytelników tej samej grupy wiekowej co „Mały Polak w Niemczech”. Oczywiście zachęcał „wujek Franek” dzieci do czytania „Małego Polaka w Niemczech”. Drukując w „Kąciku” tylko fragment opowiadania, jak np. anonimowego autora *Niezwykła podróż* tłumaczył, że przeczytanie całości możliwe jest tylko dzięki prenumeracie „Małego Polaka w Niemczech”⁹⁶. Takich „zachęt” znajdziemy kilka, zwłaszcza we wspomnianych „Kącikach” z drugiego kwartału 1937 roku.

„Wujaszek Franek” utrzymywał tu kontakt z dziećmi poprzez korespondencje, a drzwiami do nich były konkursy, zagadki i rozrywki umysłowe. Do najbardziej ambitnych form kontaktu z czytelnikiem należały numerowane lekcje języka polskiego w rubryce: „Język polski. Lekcja ...”, którą redagował „wujaszek” w 1937 roku. Podawał on dzieciom zadania z ortografii, trenując z nimi nie tylko pisownię wyrazów z „ó” i „u”, ale starał się również przy tej okazji nakłaniać je do pisania po polsku. Tak, jak w ostatnim „Kąciku” z maja 1937 roku, kiedy motywował dzieci do napisania bajki z wyrazami: król, córka, ogródek, róża, stróż, furtka, krasnoludek itd., przyrzekając, że najładniejsze wydrukuje w „Kąciku”⁹⁷. W przedostatnim „Kąciku” z czerwca tego roku natomiast, wydrukowano dyktando, które starsi mieli dyktować dzieciom, po wcześniejszym, odpowiednim opracowaniu tego tekstu. W ostatnim, czerwcowym „Kąciku” z tego roku, podano w „Lekcji” króciutkie

⁹³ Por. L. Smółka, *Centrala prasowa Związku Polaków w Niemczech (1923–1939)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, z. 2, s. 52.

⁹⁴ Por. K. Heska-Kwaśniewicz, *O „Małym Polaku w Niemczech”*, „Studia Śląskie”, dz. cyt., s. 211.

⁹⁵ „Dziennik Berliński” 1937, nr 82 (10 IV), rubr. „Kącik dla Dzieci”.

⁹⁶ „Dziennik Berliński” 1937, nr 88 (17 IV), rubr. „Kącik dla Dzieci”.

⁹⁷ „Dziennik Berliński” 1937, nr 120 (29 V), rubr. „Kącik dla Dzieci”.

opowiadanie o Dniu Matki z zadaniem nauczenia się płynnie czytać tego tekstu. Ponadto prosił tu „wujek Franek” dzieci o opis w liście do redakcji, osobistego świętowania Dnia Matki, obiecując jak zawsze, że najpiękniejsze z nich wydrukuje w „Kąciku” lub w „Małym Polaku”⁹⁸. Był to numer przedwakacyjny i do tej pory „przeprowadził” „wujaszek” w „Kąciku” 22 lekcje języka polskiego.

Najczęstszą formą literacką wypełniającą „kącikową stronę” było opowiadanie, bajka lub legenda. Niekiedy przybliżały one dzieciom polskie zwyczaje ludowe, jak np. sobótką, o którym czytały dzieci w opowiadaniu Stefana Helta *W Noc Świątojańską*⁹⁹, czy obrzędy świąt katolickich. W bajkach, legendach i fantastycznych opowiadaniach, w których postaciami głównymi były zwierzęta, dbano o lekkość lektury, a zarazem o pouczający morał, jak w bajce anonimowego autora *O kruk, który szukał żony. Bajka norweska*¹⁰⁰.

Nierzadko dominował w opowiadaniach „Kącika” czynnik wychowawczy. Zajmowano się w nich zagadnieniami szkolnymi, koleżeńskimi, rodzinnymi i problemami codziennego życia.

W opowiadaniu autora o inicjałach: M.J *Czego się Janek od leśnego duszka nauczył*¹⁰¹, poruszono problem nauki w szkole, a w innym nieznanego autora *Jak się książeczki zbuntowały*¹⁰², czytelnictwa u dzieci.

Utwory wierszowane były stałym elementem niemal każdego „Kącika”. W pierwszym z czerwcowych „Kącików” z 1937 roku, wydrukowano aż 7 wierszy (4 wiersze Józefa A. Gałuszki, *Ojciec nasz, Kołysanka, Piotruś i Kościółek* oraz wiersze E. Szelburg, *Może właśnie Ty*, J. Kamińskiej *Powinszowanie* i L. Wiszniewskiego *Basia*)¹⁰³, aby dzieci miały możliwość wyboru i zadeklamowania utworu na Dzień Matki, który wtedy świętowano w czerwcu. Czerwiec, jak wiadomo, był w kalendarzu działań ZPwN miesiącem matki i dziecka, więc w 1937 roku tematem tym zajmowano się we wszystkich „Kącikach” tego miesiąca¹⁰⁴. Wykorzystano wtedy także lubianą formę obrazka scenicznego. Autorem jednego z nich był Z. Kufel, uczeń 7 klasy szkoły powszechnej w Maczkach, którego *Serce matce*¹⁰⁵ wydrukowano z tej okazji w „Kąciku”. W trzech wcześniejszych „Kącikach” zaprezentowano natomiast rozbudowaną inscenizację anonimowego autora *Niech żyje zgoda*¹⁰⁶, oprawioną ilustracjami, z propozycją odegrania teatryku na boisku szkolnym lub łące.

⁹⁸ „Dziennik Berliński” 1937, nr 141 (23 VI), rubr. „Kącik dla Dzieci”.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ „Dziennik Berliński” 1938, nr 245 (23 X), rubr. „Kącik dla Dzieci”.

¹⁰¹ „Dziennik Berliński” 1938, nr 143 (25 VI), rubr. „Kącik dla Dzieci”.

¹⁰² „Dziennik Berliński” 1938, nr 228 (4 X), rubr. „Kącik dla Dzieci”.

¹⁰³ „Dziennik Berliński” 1937, nr 126 (5 VI), rubr. „Kącik dla Dzieci”.

¹⁰⁴ W 1938 roku wydano tylko jeden „Kącik dla Dzieci” w miesiącu czerwcu, a w nim nie zajęto się tym tematem.

¹⁰⁵ „Dziennik Berliński” 1937, nr 132 (12 VI), rubr. „Kącik dla Dzieci”.

¹⁰⁶ „Dziennik Berliński” 1937, nr 99 (30 IV), rubr. „Kącik dla Dzieci”, a także: 1937, nr 110 (15 V); 1937, nr 115 (22 V).

Chociaż starano się zachować odrębny, czysto dziecięcy charakter zarówno szaty graficznej jak i zawartości treści „Kącika dla Dzieci”, nie zawsze się to udawało. Często wypełniano rubrykę innym materiałem „Dziennika Berlińskiego”, jak w 1937 roku, fragmentami powieści Bolesława Prusa *Faraon* i *Spekulant* Józefa Korzeniowskiego, dokończeniami z poprzednich stron dziennika. W tym, i w następnym roku, drukowano w „Dzienniku Berlińskim” cykl o wędrującej Pyzie *Jak to Polska Pyza wędrowała*¹¹⁰, który z reguły miał własną, stałą pozycję i pojawiał się na końcu gazety. Kiedy w gazecie pojawił się „Kącik”, figurujący zwykle na ostatniej stronie, zamieszczano w nim więc i „Pyzę”. Przygody Pyzy pasowały jednak do rubryczki dziecięcej i możliwe, że dzieci śledziły je również w wydaniach „Dziennika Berlińskiego” bez dodatku „Kącika”.

„Kącik” miał być, podobnie jak inne dodatki dziecięce, przyjacielem i nauczycielem dzieci. Jednak w dostępnych numerach „Dziennika Berlińskiego” z 1938 i 1939 roku, razi nieobecność „wujaszka” w „Kąciku”. Nie ma już lekcji języka polskiego i listów do dzieci. Mimo wielu interesujących publikacji, brakuje w „Kąciku” tego osobistego, ciepłego tonu „wujaszka”. Z braku kompletów roczników „Dziennika Berlińskiego” z tego okresu nie można dziś stwierdzić, czy „nieobecność” redaktora trwała nieprzerwanie. W tamtych trudnych czasach represji hitlerowskich było to zrozumiałe. Drukowany od 1932 roku w drukarni „Narodu” w Herne, w Westfalii „Dziennik Berliński”, podobnie jak inne gazety polskie w Niemczech, borykał się z trudnościami egzystencjalnymi walcząc jednocześnie o pozyskanie czytelników. Podczas gdy „Dziennik Berliński” ostatni raz ukazał się z datą 01.09.1939, „Kącik dla dzieci” wydrukowano tu ostatni raz w czerwcu tego roku¹¹¹. W latach 30-tych działalność centrali prasowej ZPwN była tak daleko posunięta, że wysyłane przez nią materiały nadawały jednolity charakter wszystkim gazetom¹¹². Doszukamy się więc „Kącika dla dzieci”, który nie był redagowany specjalnie dla „Dziennika Berlińskiego” i zapewne nie dla „Narodu”¹¹³, nie tylko w tych dwóch dziennikach, ale i w innych polskich gazetach w Niemczech tego okresu, jak np. w „Gazecie Olsztyńskiej”¹¹⁴.

¹¹⁰ Nie podano tu nazwiska autorki Hanny Januszewskiej. Źródłem pochodzenia cyklu jest tu „Światpol” – Światowy Związek Polaków Zagranicą. Cykl Januszewskiej wydano w 1938 roku.

¹¹¹ Por. A. Poniatowska, *Zarys dziejów „Dziennika Berlińskiego”*, „Przegląd Zachodni” 1977, nr 5–6, s. 170.

¹¹² W. Wrzesiński, *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922–1939*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1967, nr 1–2, s. 165.

¹¹³ Zob. zachowane roczniki „Narodu” w Instytucie Badań Prasy w Dortmundzie (Institut für Zeitungsforschung Dortmund): r. 23: 1935, nr 67 (20 III); r. 25: 1937, 1 IV – r. 27: 1939, 1 IX [mikrofilm], [online:] <http://zeitungsforschung.dortmund.de>.

¹¹⁴ Zob. zachowane roczniki „Gazety Olsztyńskiej” w Bibliotece Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego: 1893–1939 [niekompl.], [online:] <http://dlibra.bg.uwm.edu.pl>.

„Raptularzyk Historyczny”

„Raptularzyk Historyczny”¹¹⁵ trudno nazwać dodatkiem. Była to rubryka, która objętościowo zajmowała nieokreślony dokładnie fragment strony „Dziennika Berlińskiego”, najczęściej jedną trzecią strony. W dostępnych, kompletnych numerach gazety z drugiego kwartału 1937 roku, objęła ona tylko jeden raz całą stronę. Dane o zróżnicowanej objętości tej rubryki zaprezentowano w tabeli 1. Stronę wypełniano artykułami, dokończeniami artykułów z poprzedniej strony lub drukowano tam kolejny fragment powieści. W „Raptularzyku” z omówionego okresu, podobnie jak w „Kąciku dla Dzieci”, był to *Faraon* Bolesława Prusa i *Spekulant* Józefa Korzeniowskiego. Rubrykę zamieszczano najczęściej na przedostatniej stronie gazety. Wprowadzono ją najpóźniej pod koniec pierwszego kwartału 1937 roku. Stwierdzenie to mija się ze zdaniem A. Poniatowskiej, która w swoim opracowaniu¹¹⁶, zapewne z braku dostępu do wcześniejszych numerów, umieściła „Raptularzyk” w ramach czasowych od sierpnia do grudnia tego roku. Dostęp do numerów „Dziennika” od początku kwietnia 1937 roku, umożliwia dokumentację istnienia tej rubryki przynajmniej od marca, o czym świadczą ostatnie notatki marcowe „Raptularzyka” w jego dwóch pierwszych wydaniach kwietniowych. Z braku zachowanych numerów „Dziennika” z drugiej połowy 1937 roku, nie można jednak potwierdzić istnienia rubryki do grudnia tego roku.

„Raptularzyk Historyczny” był ciekawym zestawieniem dat historycznych w formie dziennika. Nie sugerowano się tu chronologią historycznych zdarzeń w kolejności wieków czy lat, lecz zamieszczano jedno wydarzenie historyczne na każdy dzień miesiąca. Teoretycznym założeniem było więc przedstawienie 30–31 notatek historycznych w każdym miesiącu. „Raptularzyk” pojawiał się co 3–4 dni w gazecie i prezentował od dwóch do kilku historycznych dat z notatkami w danym numerze. Notatki historyczne „Raptularzyka” sięgały dat początków istnienia państwa polskiego, a kończyły swój zakres czasowy mniej odległymi datami z pierwszej wojny światowej i datami z końca lat dwudziestych. Były to krótkie noty zawierające najważniejsze fakty, przedstawione nieraz bardzo encyklopedycznie, ale oprawione często reprodukcjami obrazów malarzy polskich, rycinami czy portretami i fotografiami. Podnosiło to znacznie wartość zawartych tam wiadomości. Nie znajdziemy tu żadnej informacji o redaktorze „Raptularzyka”, do częstych ilustracji jednak, podawano źródło pochodzenia. Korzystano w dużej mierze z materiałów „Światopól” – Światowego Związku Polaków Zagranicą. Tematycznie poruszano się głównie w ramach historii Polski, przypomniano o urodzinach lub śmierci polskich pisarzy, polityków, malarzy i kompozytorów.

¹¹⁵ Raptularz [łac. raptularius], 1. w dawnej Polsce księga do odręcznego notowania wydarzeń, spostrzeżeń, anegdot; 2. zbiór notatek w formie dziennika lub pamiętnika, Encyklopedia PWN, [online:] <http://encyklopedia.pwn.pl>

¹¹⁶ A. Poniatowska, *Zarys dziejów „Dziennika Berlińskiego”*, „Przegląd Zachodni” 1977, nr 5–6, s.171.

5.VI.1569 r.

Wcielenie Kijowa do Korony

6.VI.1530 r.

Urodziny Jana Kochanowskiego

7.VI.1699 r.

Zgon Wespazjana Kochowskiego¹¹⁷

Z tych siedmiu not, pięć opatrzone ilustracjami pochodzącymi z materiałów Światopól. Prezentowano tam rycinę przedstawiającą Bolesława Chrobrego, portret Władysława Hermana autorstwa Jana Matejki, reprodukcję obrazu „Unia Lubelska” Jana Matejki, fotografię nagrobka Jana Kochanowskiego w kościele w Zwoleniu oraz rycinę z podobieństwem W. Kochowskiego i odbitkę pierwszej strony jego *Dzieła Boskiego*.

„Najświeższą” notą historyczną w „Raptularzyku”, w odniesieniu do lat, była nota z datą 16.V.1929 zatytułowana: „Otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu”. W nocie tej czytamy dalej:

[...] największej tego rodzaju imprezy od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego. P.W.K. zgromadziła w poszczególnych pawilonach eksponaty, obrazujące całości kształt dorobku kulturalnego i gospodarczego Polski i wykazała naocznie olbrzymi postęp, jaki dokonał się na każdym polu młodej państwowości polskiej. Została pokazana zarówno praca uczonego jak i robotnika polskiego, a duże zainteresowanie, jakie Wystawa wzbudziła zagranicą, świadczy wymownie o celowości organizowania podobnej imprezy¹¹⁸.

Tab. 1. Objętość rubryki „Raptularzyk Historyczny” w stosunku do wymiaru strony „Dziennika Berlińskiego”

Objętość rubryki	Ilość rubryk w liczbach	Ilość rubryk w %
Cała strona	1	4
2/3 strony	9	33
1/2 strony	1	4
1/3 strony	12	44
¼ strony i mniej	4	15
ogółem	27	100

Źródło: Analiza własna na podstawie numerów „Dziennika Berlińskiego” z drugiego kwartału 1937 roku

„Raptularzyk Historyczny” znany był również westfalskim czytelnikom wspomnianego już „Narodu” z Herne. „Dziennik Berliński” w wysokiej mierze bazował

¹¹⁷ „Dziennik Berliński” 1937, nr 126 (5 VI), rubr. „Raptularzyk Historyczny”.

¹¹⁸ „Dziennik Berliński” 1937, nr 115 (22 V), rubr. „Raptularzyk Historyczny”.

na materiałach herneńskiego pisma¹¹⁹. Mimo swej stosunkowo krótkiej egzystencji, rubryka ta przez kilka miesięcy była krótką lekcją historii na łamach obu dzienników.

Podsumowanie

Na przestrzeni lat 1925–1939 wydawał „Dziennik Berliński” cztery dodatki dla dzieci i młodzieży. Dwa z nich – „Dzwonek” i „Młodzież” były osobnymi wkładkami, które po odpowiednim złożeniu stron, stawały się zmontowaną gazetką. Dwa kolejne – „Kącik dla Dzieci” i „Raptularzyk Historyczny”, to bardziej lub mniej graficznie i miejscowo wyodrębnione kolumny berlińskiego periodyku. Omawiany przedział czasowy, w którym istniały dodatki dziecięce, ze względu na liczne zmiany miejsca druku, podzielić można na okres bytomski, krótki okres opolski i herneński okres „Dziennika Berlińskiego”. „Dzwonek” dołączano od lipca 1925 do września 1932 roku, w całym okresie bytomskim i w ostatnim dziewięciomiesięcznym czasie opolskim dziennika. „Młodzież”, wydawana od marca 1927 do przynajmniej sierpnia 1930, pochodziła z bytomia, a rubryki: „Kącik dla Dzieci” (koniec 1936 – połowa 1939 roku) i „Raptularzyk Historyczny” (najprawdopodobniej: pierwszy kwartał 1937 – grudzień 1937), wywodziły się z czasu herneńskiego „Dziennika Berlińskiego”.

Po powstaniu Związku Polaków w Niemczech, a później jego Centrali Prasowej, nastąpił w Niemczech okres centralizacji prasy polskiej. Większość redakcji polskich pism w Niemczech uznała ZPwN jako zwierzchnika życia organizacyjnego Polaków w Niemczech. „Dziennik Berliński” należał także do kręgu gazet polskich, znajdujących się pod oddziaływaniem Centrali Prasowej ZPwN. Od samych początków istniał ścisły związek między programowymi periodykami ZPwN a „Dziennikiem Berlińskim”. Powiązanie to umacniało od 1925 roku dzielenie wspólnego losu zmian miejsc druku „Dziennika Berlińskiego” i „Polaka w Niemczech”, które kolejno drukowano razem w „Bukwie” w Berlinie, w „Katoliku” w Bytomiu, w „Nowinach” w Opolu i w „Sztandarze Polskim” w Herne. Redakcja „Dziennika Berlińskiego” po przeniesieniu druku do Bytomia, przeprowadziła się nawet do siedziby Zarządu Wykonawczego ZPwN w Berlinie – Charlottenburgu przy Schlüterstraße 57, gdzie od 1930 roku mieściła się również redakcja „Młodego Polaka w Niemczech”.

O zmianie adresu poinformowano czytelników „Dziennika Berlińskiego” w numerze 145 z 02.07.1925 roku. Współpracownik Centrali Prasowej, Franciszek Jankowski („wujaszek Franek”), swoją osobą „spajał” ze sobą „Małego Polaka w Niemczech” z „Dzwonkiem” i „Kącikiem dla Dzieci”. Centrala miała za zadanie zbierać i dostarczać materiały prasowe prasie polskiej oraz redagować wspólne dodatki do tych gazet. Te dyrektywy dostrzegalne były więc również w wydawanych

¹¹⁹ Zob. zachowane roczniki „Narodu” w Instytucie Badań Prasy w Dortmundzie (Institut für Zeitungsforschung Dortmund), przypis nr 113.

dotatkach dziecięcych prasy polskiej w Niemczech, a demonstrowały się szczególnie w „Dzienniku Berlińskim”.

Mimo wszystkich powikłań i trudności jakie spotykały „Dziennik Berliński”, umożliwił on młodym czytelnikom w Berlinie, dzięki dodatkom dziecięcym i zaangażowaniu redaktorów prasy dziecięcej, oraz wymianie materiałów w obrębie Centrali Prasowej i jej współpracą z redakcją „Płomyka”, dostęp do polskiego słowa. Dodatki i rubryki dla małych berlińskich odbiorców, musiały często kompensować brak podręcznika do języka polskiego czy historii. „Dziennik Berliński” posiadał w czasie swej trudnej egzystencji wiele dodatków, czasem zupełnie nie spełniających oczekiwań Polonii berlińskiej („Rolnik”), jednak dodatki dziecięce były z pewnością lubianą i oczekiwaną przez dzieci i młodzież lekturą.

Bibliografia

- Bobowski K., *Z dziejów „Młodego Polaka w Niemczech” 1930–1939*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, z. 3, s. 433–445.
- Bibliografia Historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3, vol. 2, Warszawa 2010.
- Heska-Kwaśniewicz K., „I nie ustaniem w walce...”. O „Młodym Polaku w Niemczech”, „Zaranie Śląskie” 1973, z. 2, s. 227–247.
- Heska-Kwaśniewicz K., *O „Małym Polaku w Niemczech”*, „Studia Śląskie. Seria Nowa” 1973, t. XXIII, s. 211–235.
- Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Poniatowska A., *Polacy w Berlinie 1918–1945*, Poznań 1986.
- Poniatowska A., *Zarys dziejów „Dziennika Berlińskiego”*, „Przegląd Zachodni” 1977, nr 5/6, s. 156–172.
- Ratajewski J., *Miesięcznik „Polak w Niemczech” w latach 1924–1939*, „Kwartalnik Opolski” 1972, nr 2, s. 11–27.
- Smołka L., *Centrala Prasowa Związku Polaków w Niemczech (1923–1939)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, z. 2, s. 33–60.
- Smołka L., *Sytuacja prawna prasy mniejszościowej w Niemczech w latach międzywojennych*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1982, nr 4, s. 337–346.
- Wawrzynek W., *Polacy westfalsko-nadreńscy w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Kwartalnik Opolski” 1963, nr 4, s. 75–90.
- Wrzesiński W., *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922–1939*, wyd. 2 zm., Wrocław 1993.
- Wrzesiński W., *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922–1939*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1967, nr 1/2, s. 137–169.

Supplements to the „Berlin Journal” for children and youth in 1925–1939

Abstract

The article attempts to present the history and contents of the children supplements to the „Berlin Journal”, issued in Berlin in 1897–1939. The „Berlin Journal”, started in as early as the German Empire, fighting for existence in the Weimar Republic and harassed in the fascist Reich, played an important role in keeping the Polish character and organization of life of

the Poles living in Berlin. After the end of World War I there were about 5 thousand children in the school age living in Berlin. Just like other Polish newspapers in Germany, the „Berlin Journal” contributed to keeping the Polish heritage among Poles in Berlin. Issuing the children supplements, it reached the young Polish readers in this city and helped familiarizing and fixing the Polish language.

Throughout the years 1925–1939, the „Berlin Journal” was issuing four supplements for children and youth. Two of them – „Bell” and „Youth” were separate inserts, which after the appropriate folding of the pages become a makeshift newspaper. The remaining two – „Children Corner” and „Historical Diary”, were more or less graphically and spatially separated columns of the Berlin periodical.

The „Berlin Journal” enabled the young readers in Berlin access to the Polish vocabulary, thanks to these children supplements and the involvement of the youth press editors. The inserts and columns for the young Berlin citizens had to very often compensate for the lack of the Polish coursebook or history book and thus became a popular and likeable reading material.

Key words: „Berlin Journal”, children and youth supplements, Berlin Poles, Polish press in Germany, children and youth press in Germany, press centralization

Iwona Lehmann

Volkshochschule Soest, Nöttenstr. 29, 59494 Soest, Germany